

Gazeta Poznańska
60-782 POZNAŃ
ul. Grunwaldzka 19

Nr 15 19-01-99
z dn.

PUBLICYSTYKA / INFORMATOR MEDYCZNY

Gazeta Poznańska 11

„Antygona” w Teatrze Polskim

Kaziroduczna obsesja?

● „Antygona” Sofoklesa w Teatrze Polskim rozczarowuje, chociaż oprócz wad ma także zalety. Do jej walorów należy przede wszystkim tekst sztuki, który brzmi bardzo współcześnie dzięki świetnemu tłumaczeniu Sta-

nistawa Hebanowskiego, a także wiarygodne role Antygony (Agnieszka Brzezińska) i Hajmona (Jakub Ulewicz). Główną za to wadą przedstawienia jest fakt, iż za sprawą Kreona, człowieka - w wykonaniu Miecz-

ysława Franaszka - przeciętnego, pozbawionego indywidualności, oglądamy zgoła nieciekawe studium psychy, tyranii i obłudy. I to stanowi o porażce poznańskiej „Antygony”.

Reżyser Waldemar Matuszewski przyjął założenie, że motyw, jakim kieruje się Antygona w sztuce Sofoklesa (zapewnić pochówek bratu, a tym samym wstęp do krainy zmarłych) jest dla nas martwy. Wymyślił więc inny imperatyw: oto dziewczyna w niedwuznaczny sposób wyznaje, że darzy Polinejkę uczuciem bynajmniej nie tylko siostrzanym, a zatem miłością kaziroduczą. Jak widać, ulega temu samemu fatum, co jej rodzice: Edyp i Jokasta.

Miłością do Antygony odurzony jest także Kreon. Z trudem panuje nad sobą, aby jej nie objąć, nie dotknąć jak mężczyzna. To także miłość kaziroduczna, wszak jest wujem dziewczyny, bratem jej matki.

Dziewczyna wie, że Kreon nie odważy się jej tknąć i że jej uroda onieśmiela tyra- na. Ale przecież skazuje go na udrukę, nie dając wyraźnego gestu odrzucenia. Kreon czuje się upokorzony. Trawi go zazdrość i żądza zemsty. Własny syn staje się rywalem, a jeszcze bardziej poległy Polinejk, skoro budzi tak żywe uczucia Antygony i skoro skłania do oporu przeciwko niemu. A każdy opór oddala ją od niego. Architektura poznańskiego spektaklu stanowi odwołanie do teatru starogreckiego i wcześniejszych misteriów.

Akcja rozgrywa się bowiem na pustej scenie i na pomoście przecinającym na pół widownię, a więc niejako także w pałacu Kreona, a zarazem na głównym placu miejskim. Kreon prowadzi prywatne rozmowy z najbliższymi, ale kiedy chce usprawiedliwić wyższą koniecznością swe działania, zwraca się obłudnie do widzów - obywateli Teb.

Część publiczności usadowia reżyser na scenie w czarnych togach, czyniąc z niej rodzaj niemego chóru greckiego. Taka formuła całkowicie umownego teatru dyskursywnego i statycznego nie wzbudza jednak aprobaty. Miłość - jak powiada, w finale tebańska kobieta - jest niezwykłą, a mądrość to jedyne źródło szczęścia. O tym pierwszym

Głosy widzów

- Robert Gruszczyński
- pracownik reklamy



Bardzo ciekawy spektakl. Przede wszystkim w swoim wyjątkowym ukształtowaniu

przestrzennym. Zaskakujący.

- Zofia Ferlak
- uczennica



Spektakl ma plusy i minusy. Podobała mi się większość bardzo przekonujących kreacji aktorskich. Rozczarowała mnie jednak postać Antygony.

- Przemysław Terlecki
- dziennikarz



Kształt spektaklu intryguje, ale jeśli wczujemy się w klimat „Antygony” nie powinniśmy się czuć zaskoczeni.

AM

FOT. GAZETA A> MALINOWSKA

przekonuje się Kreon. O tym drugim - nie chce pamiętać żadna z postaci konfliktu. Ale może zechce wziąć pod uwagę widz?

Błażej KUSZTELSKI

Teatr Polski w Poznaniu: „Antygona” Sofoklesa. Reżyseria: Waldemar Matuszewski, scenografia Ewa Strebejko, muzyka: Zbigniew Kozub.



Agnieszka Brzezińska jako Antygona

FOT. GAZETA ARCHIWUM